

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłoszenia konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przegłębaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogo cenną krew "Człowieka Chy stusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne Jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Ten powód służyć może występować i wy powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus szłał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako polednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował. Jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Józef Pawłowski, sekr.: ul. Nowodworska 65, Bydgoszcz, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

WIECZERZA PAŃSKA W 1951 R.

Podajemy do wiadomości, że według starożytnego, biblijnego sposobu dzielenia czasu, rocznica śmierci pozafiguralnego Baranka Wielkanocnego, przypada w bieżącym roku na czwartek, 19 kwietnia. Ostatnią wieczór Zbawiciel nasz spożył, wraz z uczniami, w wieczór poprzedzający dzień Jego śmierci, co jednak było w dniu zabijania baranka wielkanocnego u żydów (14go Nisan); albowiem nowy dzień rozpoczyna się u nich, nie o północy ale wieczorem, po zachodzie słońca. Zganie z tą metodą, rocznica ostatniej Wieczery Pańskiej przypada w tym roku na czwartek, 19-go kwietnia, po szóstej wieczorem. Mniej więcej pomiędzy 7-mą a 9-tą godziną wieczorem zależnie od postanowienia każdego zgromadzenia.

Zawiadomienie dla Braci we Francji.

Otrzymałszy zawiadomienie od pewnego brata z Francji, że można u niego nabyć wszelką literaturę w języku francuskim; tak dla braci jak i dla nowo zainteresowanych prawdą. Po bliższą informację co do literatury w języku francuskim, po cennik teje itp., zainteresowani raczą zwrócić się na adres: — Pilarski Th. Felix, 114 Rue Pierre Legrand 114, Lille (Nord), France.

Marszruta Br. A. Kutt

W. MARCU: 1951

Br. A. Kut, Beaver Falls, Pa..... 4go

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Luty:

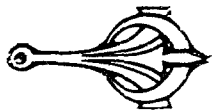
Br. Miller J. — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	4go
Br. Hlanda A. — Stevens Point, Wis.	4go
Br. Ciupik A. — Covert, Mich.	11go
Br. Polniaszek S. — Gary, Ind.	11go
Br. Woźniak J. — Hammond, Ind.	11go
Br. Wnorowski W. — Kenosha, Wis.	18go
Br. Jezuit, J. — South Chicago, Ill.	18go
Br. Stec W. — Milwaukee, Wis.	18go

Na miesiąc Marzec:

Br. Ciupik A. — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. ...	4go
Br. Woźniak J. — Stevens Point, Wis.	4go
Br. Polniaszek S. — Covert, Mich.	11go
Br. Wojciechowski J. — Calumet City, Ind.	11go
Br. Ciupik A. — Gary, Ind.	11go
Br. Kot, J. — South Bend, Ind.	11go
Br. Graczyk A. — South Chicago, Ill.	18go
Br. Stec W. — Chicago Heights, Ill.	18go
Br. Kot J. — Milwaukee, Wis.	18go
Br. Balcer J. — Kenosha, Wis.	18go

Na miesiąc Kwiecień:

Br. Lalik P. — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	1go
Br. Kukowski S. — Steves Point, Wis.	1go
Br. Jezuit, J. — Gary, Ind.	8go
Br. Kot J. — Covert, Mich.	8go
Br. Szuciak W. — Calumet City, Ind.	8go
Br. Graczyk A. — Kenosha, Wis.	15go



STRAZ

I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

VOL. XXX

LUTY (FEB.), 17951

ROZWAŻANIE Z OKAZJI NOWEGO ROKU

NIEPOWSTRZYMANYM biegiem nakreślonych czasów, chwil, lat i wieków, wstąpiliśmy znowu w okres nowego roku. Skończył się rok Pański 1950 i rozpoczął się rok 1951. Obserwując bieżące wypadki na świecie, a szczególnie to groźne układanie się stosunków międzynarodowych, zdaje się nam, że mało jest ludzi na świecie, którzyby mieli powody do witania tego nowego roku z radością i nadzieją. Sprzeczne i przeciwne jedna drugiej ideologie dwóch wielkich obozów tego świata, wystawiają przed jego rządcami zagadnienie tak trudne, że pomimo różnych zabiegów nie mogą znaleźć skutecznych sposobów na ich rozwiązanie. Sposoby i metody próbowane w kilku ubiegłych latach, tak przez jedną jak i przez drugą stronę, nie tylko, że zagadnień tych nie rozwiązały ani ich złagodziły, ale tym więcej je utrudniły i skomplikowały.

Bez względu jakie były i są motywy ideologów tych dwóch przeciwnych sobie obozów tego świata, faktem jest, że ideologie ich nie wiodą narodów do pożądaných ideałów pokoju, szczęścia, dobra i piękna, a raczej do coraz większych zamiętów, trwogi i niedoli. Obie strony posługują się hasłami humanitarnymi i estetycznymi — obie rzekomo dążą do ulepszenia naszego globu i jego mieszkańców — lecz żadna nie umie, czy też nie chce, wysunąć postulatów takich, któreby miały choćby tylko pozory szczerości, pokoju i prawdziwego humanitaryzmu.

Obie strony zostały ubogacone różnymi wprost cudownymi odkryciami naturalnych zasobów i sił; obie mają umiejętność i wszelkie sposoby do wykorzystania tych zasobów i sił dla celów prawdziwie humanitarnych, na upiększenie naszego globu i na poprawienie doli całej ludzkiej rodziny; lecz czy która z tych stron czyni to tak, aby dla przeciwnej strony być zachętą i natchnieniem do podobnych dążeń filantropijnych i estetycznych?

Niestety! zamiast prawdziwej filantropii, czyli miłości do ludzi i dobroczynności, ideolodzy tak jednej jak i drugiej strony siłą się aby różnicieć w pospółstwie jaknajwiększą nienawiść do ideologii i narodów obozu przeciwnego. Zasoby naturalne, epokowe odkrycia, umiejętność ludzka i cała umy-

słowa i fizyczna energia narodów — wszystko to zaangażowane zostało, nie do celów humanitarnych, nie do polepszenia doli cierpiącej ludzkości, ale do szalonej wprost rozbudowy sprzętu wojennego. I tą metodą ideolodzy "teraźniejszego świata złego", chcą świat ten naprawić i uszczęśliwić! Nie mogą, a może nie chcą, zrozumieć, że takie ideologie i metody nie prowadzą do naprawy ale do zepsucia; nie budują ale niszczą. Zaiste, nieudolna stara struktura polityczna, społeczna, finansowa i religijna tego świata rozpada się, a wszystko co dzisiejsi przewódcy i demagodzy mówią i czynią, może tylko przyspieszyć kompletną ruinę obecnej cywilizacji, bez jakiegokolwiek nadziei zbudowania lepszej.

Jest to pesymistyczna, lecz, niestety! prawdziwa perspektywa; albowiem opiera się na nieomyślnej zasadzie przyczyn i skutków. "Jakim mieczem ktoś walczy, od takiego sam ginie" i "Co kto sieje, to też żąć będzie" — są trafnymi określeniami tej zasady. Jeżeli obie ideologie tego świata sieją wiatr, to nie mogą spodziewać się innego zburzenia jak tylko burze; budując pomiędzy sobą coraz szerszą i głębszą przepaść, prędzej lub później obie w przepaść tę wpadną, wciągając narody całego świata w otchłań niebywałego dotąd ucisku, zamętu i nędzy. Widzą to i przestrzegają przed groźącym niebezpieczeństwem, różni dobrze i trzeźwo myślący obserwatorzy i znawcy stosunków międzynarodowych; lecz uwagi ich i przestrogi są jakoby głosem wołającego na puszczycy. Nastawienia dwóch tych obozów są tak zawzięte i skomplikowane, że obie strony nie widzą wyjścia z tego labiryntu wzajemnych posądzeń, zarzutów i oskarżeń. Każda strona wierzy w słusność i wyższość swej ideologii i wszelkimi sposobami (godziwymi i niegodziwymi) stara się podtrzymać i forsować swoją ideologię, a zdyskredytować i, o ile możliwe, zniszczyć tę drugą. To czyni tę walkę coraz zaciętszą, a możliwość ugody, lub choćby tylko kompromisu, coraz trudniejszą.

Nie piszemy tego w myśli bronienia lub potępienia którejkolwiek z tych stron. Na ile to się tyczy polityki tego świata, staramy się być neutralni i bezstronni. Konstatujemy tylko istniejący groźny

...czego to wszystko pro-
...władziliby, gdyby nie Bo-
...y i Słowem Bożym zape-
...świata. Boskie obietnice, wy-
...Słowie, wystawiają przed nami jaś-
...pektywę; albowiem na wznoszących się
...ciemnych chmurach zamętu i ucisku,
...walają nam dostrzec srebrną obwódkę przysz-
...kości tak chwalebnej, o jakiej filozofom i ideolo-
...gom tego świata ani się śniło.

Tą chwalebnią przyszłością będzie królestwo
sprawiedliwości i pokoju, ustanowione na ziemi,
nie przez jakąkolwiek ludzką ideologię ani przy po-
mocy armii i najnowszego sprzętu wojennego, ale
wyższą mocą od Boga naznaczonego Króla, Chry-
stusa (Ps. 2:5-12) i przez wprowadzenie w życie
dawno obiecanego Nowego Przymierza, (Jer. 31:
33, 34) i Złotej Reguły miłowania Boga nade-
wszystko, a bliźniego jak samego siebie.

Słowo Boże podaje nam jednak do wiadomo-
ści, że zanim ten Boski Przedstawiciel ujmie swoją
wielką moc i panowanie nad ziemią — zanim u-
śmierzy wojny (Ps. 46:10) i rozpocznie dzieło
istotnego odnowienia i naprawienia wszystkich
rzeczy (Dzieje Ap. 3:20, 21) — Bóg dozwoli na-
rodom zakosztować owocu ich własnych idei i wy-
nalazków. Przedstawione to jest również jako sąd
nad narodami (Ps. 9:9); 76:9-11; 96:13. Sof.
3:8. Joel 3:12-14); czyli słuszną odpłatą za ich
niemądre i niesprawiedliwe postępowanie. Najtraf-
niej opisał to mędrzec Pański, który w imieniu mą-
drości Bożej napisał takie ostrzeżenie i proroctwo
odnoszące się do obecnego czasu sądu: "Mądrość
na dworzu woła... Nawróćcie się na karanie moje...
a podam wam do znajomości słowa moje. Ponie-
ważem wołała, a nie był ktoby uważał; owszem
odrzućcie wszelką radę moją, a karnośći mojej
niechcieliście przyjąć; przeto ja w zginieniu
waszym śmiać się będę, gdy przyjdzie (to),
czego się strachacie. Gdy przyjdzie jako spustosze-
nie i gdy zginienie wasze przypadnie jako wichra,
gdy przyjdzie na was ucisk i utrapienie. Tedy mię
wzywać będą a nie wysłucham, szukać mię będą z
poranku (w zaraniu nowego dnia — Tysiąclecia),
a nie znajdą mię. Przetoż, iż mieli w nienawiści
umiejętność, a bojaźni Pańskiej nie obrali sobie,
ani przestawali na radzie mojej i gardzili wszelką
karnośćią moją. Przeto będą używać owocu dróg
swoich, a radami swymi nasyceni będą". Przep.
Sał. 1:20-31.

Powyższe jest nie tylko trafnym proroczym
określeniem tego co na świat przychodzi, ale także
wyjaśnieniem, czemu to przychodzi. Mianowicie;
jak zaznaczyliśmy to już powyżej: Jest to natu-
ralny zbiór nie mądrego posiewu (Gal. 6:7. Ozej.
8:7); według onego dobrze znanego przysłowia:
"Jakiego bigosu nawarzyłeś sobie, taki musisz jeść."

Bóg dozwala na to jako sąd i ćwiczenie dla naro-
dów. Jest to Jego sprawiedliwy i mądry sposób
wyrównania obrachunków, odpłacenia każdemu i
wszystkim według uczynków ich. Z jednej strony
jest to chłosta, czyli karą, lecz z drugiej, ćwicze-
niem, bardzo korzystną nauką na przyszłość. "Gdy
się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwo-
ści się ucą obywatele okręgu ziemskiego." — po-
wiedział prorok Pański. — Izajasz 26:9.

Zauważmy więc, że i wyżej przytoczone pro-
roctwo z Przypowieści, chociaż głównie mówi o
karaniu przychodzącym na niemądrych gwałcicie-
li Boskich praw i dorad, to jednak mimochodem
wspomina także o poranku. Jest to zgodne z in-
nymi proroctwami, które wskazują, że ostatni i
najsurowszy sąd nad narodami odbędzie się w po-
ranku nowego dnia, czyli że ma to być jakoby kró-
tki okres mroku, przed zajaśnieniem słońca sprawie-
dliwości nowego dnia. Izajasz mówi (21:12):
"Przyszłedł poranek, także i noc." Podobną myśl
wyraził prorok Malachiasz (4:1, 2), gdzie czyta-
my: "Oto przychodzi dzień pałający jako piec, w
którym wszyscy pyszni i czyniący niezbożność bę-
dą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszły,
mówi Pan zastępów, tak, że im nie zostani korzenia
ani gałązki. Ale wam, którzy się boicie imienia
Mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości, a zdrowie
będzie na skrzydłach (w promieniach) jego." Pan
Jezus, w swoim wielkim proroctwie o zakończeniu
tego wieku, również powiedział, że "na ziemi bę-
dzie uciśnienie narodów z rozpaczą. . . tak, że lu-
dzie drętwieć będą ze strachu, w oczekiwaniu tych
rzeczy, które przyjdą na wszystek świat"; — lecz
zaraz potem dodał: "A gdy się to pocznie dziać,
spoglądajcie a podnoście głowy wasze, przeto, że
przybliży się odkupienie wasze i . . . wiedzcie, że
blisko jest królestwo Boże". — Łuk. 21:25-31.

Patrząc na świat przez ten teleskop Słowa Bo-
żego, możemy więc nie tylko widzieć i lepiej zro-
zumieć te zbierające się nad światem chmury
zamętu i ucisku ale poza tymi chmurami dostrze-
gamy również promienia nowego dnia — przed-
świt Królestwa Bożego.

Chociaż nowy ten rok nie zapowiada nic do-
brego według ludzkich działań i planów, to jednak
według Boskiego planu i Jego Słowa, te na po-
zór groźne rzeczy są zwiastunami niedalekiego wy-
bawienia, nie tylko dla ostatnich członków Ko-
ścioła — dla klasy Maluczkiego Stadka, synów Bo-
żych — ale i dla całej ludzkości, dla wszystkiego
stworzenia, które dotąd "wespół wzdycha i wespół
boleje", instynktownie oczekując objawienia sy-
nów Bożych. — Rzym. 8:19-22.

Hasłem naszym na ten rok i aż do końca na-
szej pielgrzymki ziemskiej, niechaj będzie: "Bóg
jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim
ucisku najpewniejszym" (Ps. 46:2). A gdy ta-

ką będzie nasza niezachwiana wiara i serdeczna ufność, to wraz z Psalmistą szczerze będziemy mogli powiedzieć: "Przetoż się bać nie będziemy, choćby się poruszyła ziemia (społeczeństwo), choćby się przeniosły góry (królestwa) w pośrodku morza (wzburzone żywioły społeczne); choćby zaszumiały a wzburzyły się wody jego i zatrzęsły się góry od nawałności jego. Strumienie rzeki (prawd i obietnic) Jego rozweselają miasto Boże (Kościół), najświętsze z przybytków Najwyższego. Bóg jest w pośrodku jego, nie będzie poruszone; poratuje go Bóg zaraz z poranku" — "A królestwo, władza

i dostojeństwo królewskie pod wszystkim niebem dane będzie ludowi świętych Największego, którego królestwo, będzie królestwo wieczne, a wszystkie zwierchności Jemu służyć i Onego słuchać będą." Przeto — "Nie bój się, o Maluczkie Stadko! albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo." Zaiste — "Błogosławiony i święty, który ma cześć w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z Nim królować tysiąc lat." — Ps. 46:3-11. Dan. 7:27. Łuk. 12:32. Objawianie 20:6.

ZACHOWANIE SWEJ SZATY W CZYSTOŚCI

"Kto zwycięży, ten będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mego i przed Aniołami jego". — Objawienie 3:5.

CHOCIAŻ w pierwotnym Kościele prześladowano niektóre jednostki, jak to podają Dzieje Apostolskie, to jednak Kościół jako całość na samym początku nie był poddany najsurowszym doświadczeniom. Lecz gdy prawda zaczęła się rozszerzać i zaczęli ku niej pałać nienawiścią nie tylko Żydzi, ale i Grecy, wtenczas królowie i rządcy, dla przypodobania się pospółstwu, zaczęli srodze prześladować chrześcijan. Zdaje się nam, że w niedalekiej przyszłości dzieć się będzie podobnie. Czysta prawda przez długi czas była ukrytą przed ludźmi, a światowość ubraną w formę pobożności, miała przewagę we wszystkich wpływowych zrzeszeniach, więc i teraz kiedy zbliża się czas ucisku, jakim według przepowiedni Pisma Świętego ma się ten wiek zakończyć, ci, co będą stać niezachwianie po stronie Słowa Bożego, mogą się spodziewać, iż uczynią z nich kozłów ofiarnych pod wielu pretekstami.

Wcaleby nas nie zdziwiło, gdyby w następnych kilku latach rozwinęło się pewnego rodzaju prześladowanie przeciwko tym "synom światłości", którzy będą postępować według tej światłości. Św. Jan, umiłowany przez Pana uczeń, ilustruje czyli przedstawia w pewnym znaczeniu ostatnich, obecnie żyjących członków "Maluczkiego Stadka". W takim prawdopodobnie znaczeniu wyrzekł Pan Jezus następne oświadczenie: "Jeślibym chciał, żeby on został aż przyjdę, co tobie do tego?" (Jan 21:22, 23). Jan nie został aż do wtórego przyjscia Pana, lecz pozostała klasa, którą Jan w pewnym znaczeniu wyobraża, a która oczami wyrozumienia widzi one widzenia i objawienia, jakie Jan widział w symbolach, będąc w zachwyceniu.

Jest wiele powodów do robienia przypuszczeń, że poselstwa spisane w drugim i trzecim rozdziale Objawienia, chociaż były dane onym siedmiu zborom tam wyszczególnionym i do nich się stosowały, to jednak one mogą i właściwie powinny mieć

szersze zastosowanie do całego Kościoła. Liczba siedem oznacza zupełność, a porządek, w jakim te poselstwa są spisane, mogą przedstawiać siedem epok, czyli okresów historii całego Kościoła Chrystusowego. Tym sposobem kościół w Efezie przedstawia stan Kościoła w czasach Apostolskich, w czasie gdy poselstwa te były pisane; zaś Kościół Laodycejski przedstawiałby stan Kościoła w naszych czasach, przy końcu wieku Ewangelii, Inne kościoły przedstawiałyby inne okresy Kościoła, jakie w międzyczasie, pomiędzy początkiem a czasem obecnym, jedno po drugim następowały.

Rozumieć inaczej, znaczyłoby przywiązywać więcej wagi do tych siedmiu stosunkowo małych zborów w Azji, aniżeli byłoby rzeczą właściwą tudzież znaczyłoby ignorować inne zbory większe i bardziej wpływowe aniżeli tamte; jak w Jeruzalemie, w Antyochii, w Koryncie, w Kolesiech, w Filipei, w Tesalonikach i inne jakie wtedy były. Co więcej, szczegóły poselstw adresowanych do tych siedmiu zborów, stosują się i odpowiadają historycznie doświadczeniom całego Kościoła Bożego, oraz doświadczeniom każdej części tego jednego Kościoła, tudzież każdego poszczególnego członka tegoż zgromadzenia. Myśl nasza, że liczba siedem oznacza zupełność, całość, znajduje poparcie w innych symbolicznych porównaniach—w siedmiu świecznikach, siedmiu gwiazdach i t.d.

Trzy pierwsze rozdziały Objawienia zawierają w sobie szczególniejsze opisy i ogólne napomnienia kierowane nie tylko do onych siedmiu lokalnych zborów tam wspomnianych, lecz i do wszystkich "zwycięzców". One stosują się nie tylko do różnych okresów historii całego Kościoła, lecz także do różnych klas w każdym okresie historii tegoż Kościoła.

Ważność Utrzymania Naszych Szat w Czystości

Słowa naszego tekstu odnoszące się do zboru w Sardziech, czyli do całego Kościoła okresu repre-

zentowanego przez ten zbor, są nieco więcej wyjaśnione w kontekście. W zborze tym panował stan rzeczy zły, brudny. Za popełnione przestępstwa nie pokutowano, ani się starano o przebaczenie.

W kontekście jest zaznaczone, iż większość członków zboru Serdyjskiego nie zachowała szat swoich w czystości, lecz byli tam niektórzy, co zachowali. — "Ale masz niektóre osoby w Sardziech, które nie pokalały szat swoich." (Obj. 3:4). Słowami tymi Pan Jezus zdaje się kłaść nacisk na to, że żaden nie otrzyma nagrody "wysokiego powołania", kto nie zachowa szaty swej niepokalanej od zmaz ciała. Kto tego zaniedba, ten nie będzie zaliczony do klasy "zwycięzców", której błogosławieństwo wyszczególnione w tym poselstwie, będzie udzielone. Kto chce być zwycięzcą, musi być przyobleczony w szaty białe. A kto nie zachowa szat tych w czystości, tego imię zostanie wymazane z ksiąg żywota. Przy tej sposobności przypominamy sobie słowa tego samego apostoła Jana, że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas nie tylko od grzechów popełnionych w przeszłości, ale także i z wszelkich plam tych szat. On mówi: Krew Jezusa Chrystusa — oczyszcza nas od wszelkiego grzechu." (1 Jan 1:7). Ona oczyszcza nas od wszelkich nierozumnych zmaz, plam na naszych szatach. Kto jednak zbrukanych szat swoich wskazanym sposobem nie oczyszcza, ten "zwycięzcą" nie będzie. Tylko ci, co korzystają z tego oczyszczającego środka, będą w możności utrzymać swe imiona zapisane w księgach żywota, a wszystkich innych imiona będą wymazane.

Co się tyczy naszej zdolności rozeznawania, na ile zachowujemy nasze szaty w czystości, to tylko każdy sam w sobie może wiedzieć do jakiego stopnia on baczył na swoje postępowanie i podtrzymywał swą łączność z Panem; na ile analizował codziennie sprawy swego życia, postęпки minionego dnia i prosił Pana o przebaczenie mu wszelkich przestępstw i win. Inni mogą przypuszczać lecz nie są pewnymi. Wszyscy mamy dosyć rozsądku aby wiedzieć co jest dobre a co złe. Jeśli rzeczy złe zaczną nam się wydawać nie bardzo złyimi, to dowodzi, że staliśmy się niedbałymi względem naszej szaty. W rezultacie tego, zaczniemy okazywać coraz mniej zainteresowania w zebraniach modlitw i t. d. Pomiedzy taką osobą a Panem stanie jakoby chmura a stan duchowego osłabienia u takiego nastąpi niechybnie.

Wierni "zwycięzcy" czuwali i zachowali szaty swe czystymi. Oni "nie pokalali szat swoich" i "zachowali je niepokalanymi od świata." Nie pozwalali aby grzech pokalał i odłączył ich od Pana, lecz prędko udawali się do zasług drogocennej krwi Chrystusowej, aby przez nią każdą swą plamę o-

czyścić. Do takiego stopnia oni sprzeciwiają się grzechowi i tak są baczni by szat swych nie plamić, że on nieprzyjaciel nie może ich podejść — "on złośnik nie dotyka się ich". (Jan 5:18). Wszystko to dowodzi, że wola ich jest w zupełności poddana woli Chrystusowej. Oni są "umarłymi z Nim", przeto dobrowolnie grzeszyć nie mogą.

Tylko Droga Krew Może Oczyszczyć

Większość członków zboru Sardyjskiego była widocznie z klasy "wielkiego grona", potrzebowała gorliwości i "pokuty"; bo nie znajdowała się w stanie odpowiednim do otrzymania najwyższego błogosławieństwa, dla nich możliwego. Zasada ta z pewnością, może być trafnie zastosowaną nie tylko do zboru w Sardziech, ale i do całego Kościoła wogóle. Rzeczy, jakie mają być przewyższające, są trudności napotymane na "wąskiej drodze." Te trudności czynią właśnie tę drogę wąską — a są nimi sprzeciwianie się naszego ciała rzeczom Bożym, opozycję świata i sidła jakie przed nami zstawi on nieprzyjaciel. Miłość samego siebie, miłość światowej popularności, sławy i powodzenia, musi być pokonaną, podobnież zamiłowanie do ludzkich nauk i teoryj.

Jak hojnym jest zarządzenie naszego Boga, iż dostarczył nam takiej szaty, która przykrywa wszelkie nasze odpokutowane zmazy przeszłości, jak i wszystkie mimowolne i nierozumne uchybienia popełniane obecnie! Pod tym zarządzeniem jest możliwym dla ludu Bożego postępować tak ostrożnie i uważnie (bacząc na każdym kroku), że mogą szaty swe zachować niepokalane od świata. Lecz niestety jak mało jest takich, którzy we wszystkich swych minionych doświadczeniach chrześcijańskiego życia, żyli według tych wysokich zasad które przestrzegając, można zachować szatę swą w czystości!

Wiedząc, że każde uchybienie od zachowania absolutnej czystości serca, czyni plamę na szacie, moglibyśmy z drżeniem zapytać: Czy jest jakiś możliwy sposób do usunięcia brudu i plam z mej szaty i doprowadzenia jej do jej pierwotnej białości? Dzięki Bogu, tak; jest sposób, przez który splamiona i pomięta szata może być ponownie przeprowadzona do swej pierwotnej czystości. Tym środkiem usuwającym plamy jest drogocenna krew Jezusa; jak to Apostoł mówi: "Jeźlibyśmy wyznali grzechy nasze, wiernyć jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości." — 1. Jan 1:7, 9.

Rozsądzajmy Samych Siebie

Chociaż osobiste wysiłki nie mogą usunąć ani jednej plamy, bo te mogą być usunięte tylko "drogą krwią", to jednak oceniając Boskie przebaczenie

i omycie naszych szat, powinniśmy także ćwiczyć samych siebie przez pokutę, bo inaczej możemy się spodziewać, że Pan, chociaż oczyści nasze szaty, w odpowiedzi na nasze szczerze modlitwy, to jednak ześle On nam pewną karę w celu lepszego nauczania nas sprawiedliwości i dla wzmocnienia słabych stron naszego charakteru. Apostoł uczy tego gdy mówi: "Gdybyśmy się sami rozsądzali (naprawiali) nie bylibyśmy sądzeni (naprawiani, ćwiczeni od Pana), lecz gdy sądzeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni." — 1 Kor. 11:31, 32.

Łaska Boża nie może przyjąć do niebieskiej doskonałości takich, którzyby nie posiadali szat nieskałanej sprawiedliwości; stąd mamy pokazane, że ci co nie dosyć dbali o czystość swych szat, będą musieli przejść przez sroge doświadczenia, zanim będą mogli się stać uczestnikami jakichkolwiek łask niebieskich. Te srogie doświadczenia są symbolicznie przedstawione jako wielki ucisk, w którym oni omyli szaty swoje. Aby dowieść, że ani żal, ani cierpienia nie oczyściłyby ich szat, zaznaczone jest, że mocą oczyszczającą jest "krew Barankowa." (Obj. 7:14). Wielu będzie tym sposobem

oczyszczonych i wybielonych; a szaty ich zbrukane, przez ich styczną ze światem, zostaną omyte ze wszystkich plam, gdy oni poznają swoje błędne postępowanie, nawrócą się z żalem i pokutą do Pana i otrzymają od Niego pomoc.

Radujemy się, że ci ostatecznie będą wielbić Boga i cieszyć się Jego cudowną łaską. Lecz spostrzegamy, że nawet po wybieleniu swych szat we krwi Barankowej, podczas wielkiego ucisku, oni nie otrzymają koron, lecz dane im będą "palmy", emblemem zwycięstwa, jakie ostatecznie przez Chrystusa odniosą; a chociaż nie staną się żywym Kościołem, którego głową jest Chrystus, to jednak mamy powiedziane, że będą sługami w tymże Kościele; a chociaż nie zasiądą nigdy na stolicy, to jednak dostąpią wielkiego przywileju, iż będą służyć "przed stolicą". Wielkie i chwalebne będą ich przywileje, lecz utracą ona "wysoką nagrodę," zaprzeważszy ją za miskę soczewicy obecnych pozornych korzyści, jakie w końcu zwykle przynoszą niezadowolone i gorzkie rezultaty. Cóż ponadto mogłoby być mocniejszym napomnieniem do świętobliwości i do zupełnego poświęcenia się Boskiej woli!

W. T. 4870 — 1911.

WSZYSTKO CZYŃCIE JAKO W PANU

Lekcja z Proroctwa Izajaszowego 5:11-23.

ZŁOTY TEKST: "Karzę ciało moje i w niewolę podbijam". — 1 Kor. 9:27.

LEKCJA niniejsza została naznaczona jako lekcja wstrzemięźliwości. Dla poświęconych Panu nie powinno być potrzeby pisania specjalnych przestroż i napomnień pod tym względem. Oni porzucili świat, odwrócili się od grzechu i różnych jego sideł i rozpoczęli życie poświęcone Panu. Takim "stare rzeczy przeminęły a wszystkie stały się nowymi." Gdyby tacy powrócili do grzechu i do ulegania ciału, to, według określenia Apostoła, byliby podobni do świń, które po umyciu, wróciły się do walania w błocie (2 Piotra 2:22). Mimo to, jednak ogólna słabość naszej upadłej natury ludzkiej i ten fakt, że otoczeni jesteśmy różnymi pokusami, czynią koniecznym aby Nowe Stworzenie w Chrystusie ustawicznie czuwało i modliło się aby nie weszło w pokuszenie. Zaden nie rozwinię w sobie takiej siły charakteru ani dojdzie do takiej dojrzałości duchowej, aby mógł chlubić się w ciebie, lub być zupełnie odpornym na wszystkie grzeszne i zwodnicze wpływy. Stąd to zapewnienie Apostoła, że gdy zdajemy sobie sprawę z naszej słabości i gdy rozumiemy naszą zależność od Pana i Jego łaski, prosząc Go o pomoc w każdym czasie potrzeby, to jesteśmy prawdziwie mocnymi; natomiast gdy czujemy się mocnymi i pewnymi siebie, to w rzeczywistości znajdujemy się w niebezpieczeństwie.

Niewola Nieprawości

Proroctwo Izajaszowe było napisane po zaprowadzeniu dziesięciu pokoleń królestwa Izraelskiego do niewoli Assyryjczyków, a w lekcji niniejszej prorok wykazuje, że z bałwochwalstwem, które było bezpośrednią przyczyną ich narodowego upadku, jak to powiedziane jest na innym miejscu, związane było również pijaństwo. Chociaż prorok używa dość wyraźnego języka w tym przedmiocie, to jednak nie jesteśmy zupełnie pewni czy pijaństwo wspomniane w tym rozdziale było literalne czy też symboliczne. Ono mogło w zupełności stosować się do pijaństwa symbolicznego, czyli do upicia się duchem przeciwnika, duchem rozpusty, samowoli i odstępstwa od Boga. Wiemy, że w innych częściach proroctwa Izajaszowego, pijaństwo jest w taki sposób obrazowo określone; wiemy również, że i inne Pisma używają słowa pijaństwo, w znaczeniu obrazowym. Naprzykład, gdy powiedziane jest, że on wielki Babilon upoił narody winem wszeteczeństwa swego; a także gdy powiedziane jest, że świat będzie pił z winy gniewu Bożego, w czasie wielkiego ucisku, jakim wiek obecny ma się zakończyć a nowy rozpocząć.

Izajasz nie pisał tego proroctwa do tych, co już byli poszkodowani, czyli nie do owych dzie-

sięciu pokoleń ale do pozostałych dwóch, do ludności w królestwie Judzkim. Starał się ich przestrzec doświadczeniami pokrewnego im narodu. W przypowieści przedstawił winnicę którą sam Bóg, jako On Winiarz, nasadził i pielęgnował. Winnica ta powinna była przynieść dobry owoc, dobre grona i dobre wino, lecz ona zrodziła grona cierpkie, wpływy na ogół złe i trujące. I na tej właśnie podstawie, oparta jest nasza lekcja, która była przestrożą dla żydów, znajdujących się jeszcze w Boskiej łasce, aby unikali podobnych omyłek. Bez względu czy zastosujemy te słowa Proroka do wina symbolicznego, czy literalnego, naukę mamy w obu i z nauki tej powinni korzystać wszyscy poświęceni Panu. Wystrzegać się musimy nie tylko silnych napojów symbolicznych, czyli fałszywych nauk i błędów, ale i wszystkich odurzających wpływów. W naszym biednym, upadłym stanie, żaden nie ma za dużo rozsądku; a tyle, co go mamy, powinniśmy ochraniać i przy Boskiej łasce zasilać coraz więcej Jego duchem, który według określenia Apostoła, jest "duchem zdrowego umysłu." W łączności z tym przytaczamy mądre słowa profesora G. A. Smith'a: —

"Kto ma bliższą styczność z ludźmi, którzy powoli wpadają z umiarkowanego do nadmiernego pijaństwa, nie przeoczy znaczenia słów proroka, że tacy "na sprawy Pańskie nie patrzą się, a na uczynki rąk Jego nie oglądają się". Nic tak nie zabija sumienia jak nałogowe picie, choćby tylko troszeczkę nad miarę; a religia, nawet tam, gdzie sumienie jeszcze żyje, działa tylko jako lekarstwo nasenne. Z fatalnym uporem, powodzenie każdego narodu popchnęło dany naród do pijaństwa i z wszystkich zarzutów, jakie moralisci czynią na różne narody, zarzuty pijaństwa są największe i najsurowsze. Walka z pijaństwem nie jest rzeczą tak nową, jak wyobraża sobie wielu, którzy widzą jej wznowienie w czasach obecnych. W starożytności nie było bodaj takiego Państwa, gdzieby nie próbowano różnych ostrych praw prohibicyjnych i nie forsowano ich o wiele ostrzej pod dyktatorskimi rządami, aniżeli byłoby to możliwym obecnie, tam, gdzie opinia publiczna przeważa. Grozą pijaństwa zaniepokojeni byli we wszystkich wiekach ci, którzy z powodów swych stanowisk jako prawodawcy lub prorocy, umieli naprzód przewidzieć zgubne prądy w życiu społecznym. Prorok Izajasz, nie mniej od innych, starał się wymownie przedstawić tę szczególną fatalność pijaństwa. Wino jest mamidłem, już choćby dlatego, że wytwarza niedowiarstwo, ukrywa przed człowiekiem zgubne duchowe i materialne skutki wynikłe z nadużywania tego trunku."

W lekcji naszej Prorok mówi o pijakach: "Bieda tym, którzy rano wstając chodzą za pijaństwem i trwają na nim do wieczora, aż ich wino rozpali."

To, co z początku było łatwym do pokonania siłą woli, szybko staje się zakorzenionym nałogiem, który opanowuje wolę, czyniąc ją prawie bezsilną. Niewolnicy trunków, lub innych odurzających rzeczy, takich jak tytoń, tabaka, opium, morfina itp., słyszą głos ich tyrańskiego pana, skoro tylko obudzą się ze snu — nerwy ich domagają się czy to picia, palenia, czy innego środka odurzającego. Z nimi rzecz nie ma się tak jak z tymi, którzy poświęcili się Bogu i Jego mają za swego Pana. U takich pierwszą myślą jest, a przynajmniej powinno być, podziękowanie Bogu za otrzymane błogosławieństwo i proszenie Go o Jego mądrość i łaskę w Jego służbie, na ten nowy dzień. Apostoł oświadcza, że nie tyle zależy od tego czyimi sługami mienimy się być, ile raczej: "tegoście sługami, komuście posłuszni, bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości" (Rzym. 6:16). Jeżeli służyliśmy ciału i grzechowi, tośmy jego niewolnikami; lecz jeżeli Chrystus uczynił nas wolnymi w sercu, to nowy umysł ma się odwołać do Boskiej obietnicy i przy Jego pomocy ma utwierdzić się na drodze sprawiedliwości i zwyciężać słabości i pożądania cielesne.

Każda Rzecz Dobra Spaczona

Uspodobieniem niewolników grzechu jest aby każdą dobrą rzecz obrócić na służbę skażonym upodobaniom. To też i nasza lekcja mówi, że cytra, lutnia i piszczałka, dobre same w sobie, są niewłaściwie używane tam, gdzie płynie wino rozpusty. "Na sprawy Pańskie nie patrzą, a na uczynki rąk Jego nie oglądają się. Jak prawdziwym to jest! Grzech, w różnych jego formach, zaciemnia umysł i serce i nastawia je na rzeczy niegodne, bezecne.

Prorok Dawid mówi, jak on chwalił Boga w poranku, a w każdej straży nocnej rozmyślał o Jego dobrodziejstwach; natomiast o lubujących się w trunkach, o niewolnikach grzechu, mówi, że taki: "nie pyta o Boga; we wszystkich myślach jego nie masz Boga" (Ps. 10:4). Umysły takich są zamknięte, zajęte rzeczami brudnymi i bezecnymi, wiodącymi do coraz większego zdegradowania. Jednym słowem: skłonności grzechu, obfitującego w świecie, ciągną na dół; lecz Bóg w słowie Swoim wystawił dla nas wyższe i lepsze ideały. Mądrymi są ci, którzy usłyszawszy głos Boży, idą za nim; lecz bardzo głupimi są ci, którzy, chociaż widzą zgubne skłonności grzechu, ulegają im.

W Niewoli Piekła

"Przetoż w niewolę idzie lud Mój, iż nie ma umiejętności; a zacni jego będą głodnymi i pospółstwo jego wyschnie od pragnienia. Dlatego rozszerzyło piekło gardło swoje, rozdarło nad miarę paszczkę swoją i zstąpią do niego szlachta i pospółstwo jego, zgiełk jego i ci, którzy się weselą w nim. A tak będzie nachylony człowiek, a zacny

maż poniżony będzie i oczy wyniosłych zniżone będą."

Nie możemy spodziewać się aby życie choćby najtrzeźwiejsze człowieka najzacniejszego, mogło wybawić go od Boskiego wyroku: "Umierając, umrzesz", który to wyrok, jak nam mówi Apostoł: "przeszedł na wszystkich, przez nieposłuszeństwo jednego człowieka." W rezultacie tego wyroku Adam zstąpił do sheol, do grobu, do stanu śmierci, czyli według naszej lekcji, do "piekła". Możemy jednak śmiało powiedzieć, że zaniedbywanie Boskiego prawa, uleganie pożądlivościom skażonego ciała, znacznie powiększyło to piekło, sheol, czyli grób. To znaczy, że wielu umiera prędzej aniżeli umarliby, gdyby żyli wstrzemięźliwie i rozumnie.

Ulegając grzechowi i skażonym pożądlivościom, ludzkość słabnie umysłowo, moralnie i fizycznie; stąd śmierć zabiera wielu w dzieciństwie, a innych nieco później i wszystkich trzyma w niewoli; albowiem, jak to określa Apostoł, grzech i śmierć panują, a cała ludzkość stanowi ich poddanych, ich niewolników. Dzięki niech będą Bogu, że niewolnicy grzechu, zostaną uwolnieni z tej niewoli skażenia, na wolność dzieł Bożych. Sposobność tej wolności dana będzie wszystkim, w błogich warunkach Tysiąclecia; lecz rozmyślni grzesznicy, świadomie sprzeciwiający się łaskawym zarządzeniom Bożym, umrą śmiercią wtórą, jako niepoprawni grzesznicy.

Lekcja nasza wykazuje, że te zniewalające i degradujące wpływy chwytają wszystkich, tak zacnych i wielkich, jak i niegodziwych i nieznacznych. Jednakowoż ostatecznie, z tych nieudolności ludzkich, Bóg wyprowadzi coś takiego, co będzie ku Jego chwale i czci, co i Prorok wyraża, gdy mówi: "Ale Pan zastępów wywyższony będzie w sądzie, a Bóg Święty okaże się Świętym w sprawiedliwości." W słusznym czasie plan Jego tak się rozwinię, że sprowadzi sprawiedliwość i sprawi, że ona będzie przewyższać i panować na świecie, zamiast grzechu i śmierci, które panują teraz. Dzięki Bogu, że On wielki Odkupiciel, który kupił świat Swą własną krwią, wnet stanie się Królem ziemi, Emanuelem i że jedną z Jego pierwszych działalności, przy ustanawianiu Swego królestwa, będzie związanie szatana, powstrzymanie władzy grzechu i śmierci, i uwolnienie pojmanych, jak jest napisane, że więzienie będzie otworzone i pojmani dostąpią wyzwolenia. — Izaj. 61:1. ✓

Lud Izraelski był wielce zaszczyconym, pod przymierzem, jakie Bóg uczynił z nimi przez Mojżesza i wynikłymi z tego błogosławieństwami towarzyszącymi im, gdy poddawali się pod Boski nadzór i pod Jego prawa. Gdy zaś buntowali się przeciwko Niemu i kalali się według zwyczajów pogan, ściągali na siebie szczególniejszy Jego sąd i

różne kary. Ich niewola była częścią tych kar i jak to wskazuje nasza lekcja, bogactwa ich dostały się w ręce obcych. Zaiste, znaczna część nawet łask duchowych dostała się nam, którzyśmy z urodzenia byli poganami, obcymi, cudzoziemcami i dalekimi od umów Izraelskich. — Ef. 2:12.

Niewolnicy Marności i Grzechu

Gdy czytamy: "Biada tym, którzy ciągną nieprawość powrozami marności, a grzech jego jako powrozem wozowym", to nie powinniśmy słowa "biada" rozumieć jako groźbę przyszłego utrapienia; raczej możemy to uważać jako wyraz politowania i współczucia. Boć prawdziwa biada, czyli prawdziwie biednym jest los tych, którzy są niewolnikami marności i próżności, czyli pychy. Pycha w rzeczywistości kontroluje znaczną częścią ludzkiego rodzaju; z jej przyczyny gwałcone są często sumienia i popełniane są różnego rodzaju nieprawości. Biedne wzdychające stworzenie, przywiązane jest do grzechu jakoby "powrozami wozowymi", które są tak silne, że trudno je rozerwać, chociaż nawet ktoś rozumiewa niegodziwość grzechu. Niejeden grzesznik, nieświadomy istotnego powodu swych utrapień, szuka przyjemności w swej niedoli, nie wiedząc, że ten, który może zapewnąć mu wolność, jest tylko Wszechmocny Bóg, który już naznaczył Odkupiciela, ku naszemu uwolnieniu, którego słowa są: "Jeżeli was Syn oswołodzi, prawdziwie wolnymi będziecie." — Ew. Jana 8:36.

Ta klasa zwiedzionych, związanych powrozami próżności i przywiązanych do grzechu powrozami wozowymi, gotowa jest powątpiewać w istność Boga, rozumując w taki sposób: "Jeżeli byłby Bóg i byłby Wszechmocnym, to okazałby Swoją moc już dawno temu. Nie potrzebujemy się więc obawiać ale nadal brnąć w grzechu bezkarnie." Prorok określa myśli podobnych ludzi w te słowa: "Niech się pospieszy (Bóg), a niechaj nie omieszkuje sprawa jego; niech się przybliży i przyjdzie rada Świętego Izraelskiego, żebyśmy się dowiedzieli."

Żyjemy obecnie w takich właśnie czasach. Fakt, że Bóg uchyla zasłonę nieświadomości i daje światu większe błogosławieństwa i większą oświatę aniżeli kiedykolwiek przedtem, pobudza wielu z tych, co piją wino Babilonu, do zaprzeczania Słowa Bożego i jego nauk — do zaprzeczania, że człowiek był stworzony na wyobrażenie Boże, że upadł i potrzebował odkupiciela, że Bóg zamierza go podnieść i że w tym celu obiecał sprawiedliwe królestwo w Tysiącleciu. Zaprzeczają również temu, że Boskim celem w wieku ewangelicznym było wybrać klasę Kościoła, która ma uczestniczyć z Chrystusem w tym dziele podnoszenia ludzkości. Jak to i Apostoł proroczo oświadczył, tacy gotowi

są mówić: "Gdzież jest obietnica przyjścia Jego? Bo jako ojcowie zasnęli wszystko tak trwa od początku stworzenia." — 2 Piotra 3:4.

Ludzie tacy kierują swe umysły do teoryj ewolucyjnych i dochodzą do wniosków, że człowiek nie odpadł od Boskiego wyobrażenia ale że przez sześć tysięcy lat rozwijał się z wyobrażenia małpy i stopniowo wznosi się do doskonałości. Mówią również, że świat jest i będzie tylko takim, jakim go sami zrobimy. Ignorują biblijne zapewnienie, że przychodzi czas obrachunku, czyli sądu świata i że w tym tysiącletnim dniu sądu wszelkie niegodziwości obecnego czasu będą sprostowane; dobre zabiegi będą nagrodzone, a złe, rozmyślnie nieprawości, otrzymają sprawiedliwą karę; że luzkość dostąpi chwalebnej, sposobności podźwignięcia się, pod sprawiedliwą chłostą i nagrodą, i ci, co zechcą, będą mogli naonczas otrzymać to wszystko, co było stracone w Adamie.

Nazywający Złe Dobrem

Ci sami ludzie gotowi są nazywać terazniejsze zło jako nic — jakoby coś dobrego w porównaniu z przeszłością, a dobro przeszłości gotowi są uważać za złe, nieudolne. Doktorowie teologii i profesorowie nowoczesni uważani są za najwyższe powagi umiejętności i autorytetu, podczas gdy Chrystus Pan, Apostołowie i Prorocy przeszłości uważani są za niemądrych, nieuczonych, niezdolnych do rozeznawania omyłek jedni drugich, jak to dzisiejsi wyżsi krytycy rozeznawają. Czy tacy nie nazywają złego dobrym a dobrego złem, jak to mówi Prorok? Czy nie stawiają ciemności za światłość, a światłości za ciemność, gorzkość za słodkość a słodkość za gorzkość? Czy nie "zdają się sobie być mądrymi, a sami u siebie roztroprnymi"? Czyż nie są to ci "mocni na picie wina", podobni "mężom dużym ku nalewaniu napoju mocnego" — mocnych doktryn — zadziwiających filozofij?

Kierowani Przebiegłością a Nie Prawdą

Zakończającym zarzutem naszej lekcji jest, że klasa krytykowana "usprawiedliwia niezbożnego za podarki, a sprawiedliwość sprawiedliwych odejmują od nich." To oznacza przekupstwo i łapownictwo — co jest sprawą przebiegłości. Bardzo dużo jest obecnie takich, którzy gotowi są usprawiedliwić winnego, jeżeli widzą w tym pewną korzyść lub zysk dla siebie, albo gdy zauważą, że byłoby to korzystne dla pewnej ogólnej sprawy dla nich przychylnych. Z drugiej strony, czy nie widzimy również coraz większego wzrostu obojętności co do reputacji ludzi sprawiedliwych, tak, że wielu są nie tylko obojętni pod tym względem, ale gowić się nawet złe mówić i oczerniać tych, co są po stronie słuszności, jeżeli w takim potępieniu sprawiedliwych widzą pewne korzyści dla siebie?

Nie możemy wprost uniknąć tej myśli, że podobne usposobienie, zabiegające li tylko o własne korzyści, przejawia się coraz więcej wszędzie — a bodaj czy nie najwięcej pomiędzy klerem chrześcijaństwa. Mamy wszelkie powody do wierzenia, że wielu z dzisiejszego duchowieństwa, widzą wyraźnie słabość zajmowanego przez nich błędnego stanowiska i do pewnego stopnia rozeznają i odczuwają siłę prawdy. Mimo to jednak z uporem usprawiedliwiają i bronią złych, błędnych i Boga zniesławiających nauk, czyli t. zw. artykułów ich wiary. Wielu z nich, bardzo wielu, czynią to nie z przekonania, ale dla nagrody — dla stanowiska w ich denominacjach, dla chwały u ludzi, lub dla powagi i finansowych korzyści z tym związanych. I z tych samych względów są oni gotowi potępiać i oczerniać tych, o których wiedzą, że bronią prawdy i słuszności.

Co Prorok mówi o takich? Mówi: "Biada im!" A czas tej "biady" przybliży się i jest już w drzwiach. Jest to czas wielkiego ucisku, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być. Ucisk ten zachwyci wielkich, mądrych, potężnych, uczonych, przedniejszych wodzów finansowych, społecznych i religijnych, nagłą katastrofą anarchii. Dzięki niech będą Bogu za chwalebny perspektywę wystawioną w Jego Słowie — że zaraz za tymi chmurami ucisku, wszędzie Słońce Sprawiedliwości ze zdrowiem w promieniach jego i błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkie rodzaje ziemi, zgodnie z obietnicą zaprzysiężoną przez Boga Abrahamowi.

Nasz Złoty Tekst

Dla nas, jako Pańskich naśladowców, lekcja jest dobrze wyrażona w naszym złotym tekście, który wystawia przed nami wzór apostoła Pawła, którego powinniśmy naśladować, tak jak on naśladował Pana i Jego instrukcyj. Starajmy się tedy, każdy z nas i wszyscy, abyśmy mogli szczerze i wiernie zastosować do siebie słowa Apostoła: "Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąć innym kaźnic, sam nie był odrzucony" — abyśmy nie zostali odrzuconymi od wysokiego powołania, którym byliśmy zaszczytzeni — abyśmy nie stracili onej chwalebnej łaski i przywileju współdziedictwa z naszym Panem w królestwie.

Obyśmy zawsze mogli pamiętać o tym, że znajdujemy się obecnie na próbie, że dana nam jest sposobność udowodnić naszą szczerłość i głębokość naszego poświęcenia się Bogu i sprawiedliwości! Pamiętanie o tym, będzie nam dobrą podniecią i zachętą do postępowania drogami Pańskimi. Pamiętajmy więc, że to podbijanie ciała w niewolę, stosuje się tak do naszych pokarmów i napojów, jak również do naszych myśli i słów. Zaiste, wszelkie trudności, z jakimi zobowiązani jesteśmy bojować, rozpoczynają się w naszych myślach. Według na-

szych myśli to Nowe Stworzenie, jest z właściwością i słusnością mierzone przez Pana, który sądzi nas nie według naszych odziedziczonych niedoskonałości cielesnych ale według naszego nowego umysłu, nowej woli, nowych intencji, nowego serca, a także według energii i wysiłków jakie te podejmują w trzymaniu śmiertelnego ciała w posłuszeństwie duchowi i, na ile to jest możliwe, w posłuszeństwie Boskim przykazaniom.

“Nie Możemy Nic Przeciwko Prawdzie”

Ktokolwiek świadomie i dobrowolnie czyni coś przeciwko prawdzie, przeciwko temu, co jest słuszne, naraża się na poważne niebezpieczeństwo utracenia swej społeczności z Bogiem — na niebezpieczeństwo zagaszenia tej iskierki nowej natury, do której został spłodzony duchem świętym. Duch Chrystusowy jest duchem posłuszeństwa Ojcu i wszystkiemu co jest sprawiedliwe; przeto ktokolwiek straci tego ducha o tyle, że świadomie sprzeciwi się Bogu i sprawiedliwości, taki niezawodnie podchodzi pod określenie Apostoła: “Kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego.” — Rzym. 8:9.

Zasada ta może być stosowana ogólnie, lecz obecnie zważymy ją do przedmiotu naszej lekcji, czyli do wstrzemięźliwości i wyrażamy myśl, że z naszego punktu widzenia, poświęceni Panu powinni być zwasze po stronie wstrzemięźliwości, a w przeciwieństwie do opilstwa lub jakiegokolwiek niewstrzemięźliwości. Nawet gdyby zdawało się, że prawo prohibicyjne nie może być ustanowione, to jednak nie widzimy jak wierni Pańscy mogliby sumiennie popierać lub mieć jakikolwiek udział w legalnie dozwalanym złem. “Nie możemy czynić nic przeciwko prawdzie” (2 Kor. 13:8). Nie możemy być z tych, którzy mówią: Będziemy czynili zło, aby dobro z tego wyszło.

Nie potrzebujemy sądzić tych, co różnią się z nami pod względem zrozumienia swych obowiązków, lecz zdaje się nam, że każdy poświęcony Bogu ma swoją osobistą odpowiedzialność i z tego punktu zapatrywania powinien traktować tę sprawę, jak i wszystkie inne. Nie spodziewamy się zreformować świat na zasadzie prohibicji, lecz to nie potrzebuje wstrzymywać nas od wyrażania naszej sympatii względem tego, co jest dobrego i co wierzymy, że będzie ustanowione, skoro tylko wysłuchana zostanie modlitwa Pańska — co do królestwa Bożego i woli Bożej na ziemi, tak jak jest w niebie. Naszym obowiązkiem jest pomagać w podnoszeniu właściwego sztandaru ludowi, chociaż byłby to sztandar, któregooby lud nie lubiał i nie wiele z niego umiałby i chciałby korzystać, przed ustanowieniem królestwa Chrystusowego.

Zgodnie z tym wyrażamy myśl, że gdziekolwiek i kiedykolwiek lud Pański stanąłby wobec

kwestii czy wyrób i handel trunkami ma być zezwolony czy nie, dobrze uczynimy, gdy użyjemy naszej wolności i przywileju na głosowanie, przeciw temu — choćbyśmy nawet wiedzieli, że nasz głos nie będzie po stronie wygranej i choćbyśmy ściągnęli na siebie nienawiść tych, co gotowi są okradać sprawiedliwego ze sprawiedliwości jego, dla własnego zysku.

Poniżej cytujemy z pewnego drukowanego dzieła, nie będąc w stanie upewnić się o prawdziwości tego opisu. Bez względu jednak czy wydarzenie to jest prawdziwe czy nie, nauka w tym zawarta jest aż nadto prawdziwa. Opis ten był następujący: —

Decydujące Świadectwo

“Czytałem o zebraniu radnych miejskich w pewnym mieście Stanu Pensylwanii, gdzie kwestia udzielenia zezwoleń na sprzedawanie trunków miała być zadecydowana. Gdy sprawa ta miała już być dana pod głosowanie, z tylnego kąta lokalu wystąpiła zmizerowana i zgarbiona niewiasta, w starszym wieku i wznosząc swe ręce w kierunku zebranych, zawołała krzykliwym głosem: ‘Spojrzyjcie na mnie. Wy wszyscy znacie mnie, a przynajmniej znaliście mnie kiedyś. Wiadomo wam wszystkim, że kiedyś byłam panią najlepszego gospodarstwa w tej okolicy. Pamiętacie wszyscy, że miałam męża, jednego z najlepszych i najwierniejszych; pamiętacie również, że miałam pięciu zacnych, energicznych synów. Gdzie oni są teraz? Doktorze, powiedz: gdzie oni są obecnie! Wy wszyscy wiecie. Wiecie, że leżą oni rzędem, jedn obok drugiego — tam na kościelnym cmentarzu — każdy z nich wypełnia grób pijaka!’

“Nauczyciście ich wierzyć, że picie w miarę jest bezpiecznym; że tylko przebrania miary należy unikać i oni nigdy nie pochwalali picia nad miarę. Często powoływali się na ciebie i na ciebie i ciebie (mówiąc to wskazywała palcem na tego, który mówił, że alkohol był dobrym tworem Bożym, na drugiego, który sprzedawał tę truciznę i na jeszcze innego, który zalecał ją na lekarstwo, mówiąc, że mała proporcja tego jest korzystna). Moi synowie i mąż czuli się bezpieczni pod takimi nauczycielami. Lecz ja, z przerażeniem i trwogą zauważyłam stopniową zmianę w mej rodzinie. Czuję się, że wszyscy zostaniemy zniszczeni wspólną ruiną. Usiłowałam powstrzymać grożący nam cios; próbowałam złamać ten szal zwodniczy — to złudzenie mych synów i męża, że umiarkowane picie jest dobre.

“Prosiłam, błagałam; lecz wszystko składało się przeciwko mnie. Biedny mój mąż i ukochani synowie zostali usidleni i nie byli w stanie uwolnić się; jeden po drugim legli w grobach pijaków. Spójrzycie teraz na mnie jeszcze raz. Widzicie

mnie tu prawdopodobnie po raz ostatni; czas mój dochodzi swego końca. Przywlokłam się tu zmęczona, z mojego obecnego mieszkania — z waszego domu dla biedaków — aby was przestrzec — ciebie, któryś błędnie uczył i ciebie, któryś sprzedawał, i wznosząc swe ramiona wysoko, głosem podniesionym do niezwykłego napięcia, zawołała: 'Niezadługo stanę przed stolicą Najwyższego. W

swoim czasie spotkam was tam, wy fałszywi przewodnicy; i będę świadczyć przeciwko wam.

"To powiedziawszy, nieznacznie i cicho wyszła z lokalu. Gdy za chwilę przewodniczący stawiał pytanie: 'Czy mamy udzielić zezwolenia na sprzedawanie upajających trunków?' jednogłośnie odpowiedzią zebranych było: 'Nie!'"

W. T. 3892—1906.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ

— Główne Miasta w Samarii

Samaria, hebr. Szomeron, rozłożona na wzgórzu ponad żyznymi dolinami, wyglądała wspinalnie i swym bogactwem rywalizowała z Jerozolimą.

Miasto Samarię zbudował król Amary w r. 925 przed Chrystusem i stało się ono stolicą królestwa Izraelskiego. Za królów Achaba i Jorama oblegał Samarię król Benedad II, ale bezskutecznie (1 Król. r. 20; 2 Król. r. 6 i 7). Dopiero w r. 722 Sargon, król assyryjski zburzył doszczętnie Samarię, kładąc koniec królestwu Izraelskiemu. Nowopowstały naród "Samarytanie", powoli odbudowali Samarię, lecz nie zdołali przywrócić jej dawnej świetności. W następstwie czasów była ona jeszcze burzona przez Aleksandra Wielkiego (331) i przez Jana Hirkana (110). Cezar August oddał Samarię Herodowi, który ją odbudował, ufortyfikował i, przez podchlebstwo dla cezara, nazwał ją Sebaste (Augusta).

Z Dziejów Apostolskich wiemy, że w Samarii, Filip, diakon, skutecznie ogłaszał Ewangelię, a apostołowie Piotr i Jan udali się do tego miasta i przez wkładanie rąk udzielali wiernym darów ducha świętego. Podówczas bałamucił samarytan czarnoksiężnik Szymon. — Dzieje Ap. 8:5-25.

Sychem, hebr. Szechem, leżało między górami Garizim i Hebal. Po przybyciu do ziemi Chananejkiej, Abraham w Sychem otrzymał obietnicę od Boga, że ziemia ta należeć będzie do jego potomstwa (1 Moj. 12:7). Pod tym miastem Jakub kupił kawał ziemi od Sychema, syna Hemora Hewejczyka i mieszkał tam czas jakiś. Jozue w Sychem miał przed śmiercią mowę pożegnalną do Hebrajczyków, w której upominał ich aby zawsze byli wiernymi Bogu (Joz. 24:1-16). Tam też, po śmierci Salomona, 9 pokoleń ogłosiło królem Joroboama i król ten początkowo miał swoją stolicę w Sychem, a później przeniósł ją do Thersy (1 Król. 12:25; 14:17). Kiedy Aleksander Wielki zburzył Samarię, mieszkańcy jej udali się do Sychem. Od tego czasu ono stopniowo wzrastało i stało się centrum nietylko religijnego, ale i politycznego życia Samarytan.

W czasach rzymskich otrzymało nazwę Neapolis Flavia na cześć Flawiusza Wespazjana. Dziś zowie się Nabilus i Napluzza.

Sychar, znajdowało się w pobliżu Sychem i właściwie było jego przedmieściem. Obecnie jest to wioska Askar na wschód do Napluzy. Koło tej wioski pokazuje grób Józefa, w dawnej posiadłości Jakuba. Pokazują tam także sławną studnię Jakubową. — Jan 4:5, 6.

Cezarea Palestyńska, miasto portowe nad morzem Śródziemnym. W czasach apostołskich znajdowała się tam rezydencja prokuratora Judei (Dz. Ap. 23:23; 24:27; 25:1). Miasto to zbudował Herod Wielki; przedtem znajdował się tam tylko zamek, zwany wieżą Stratona. Dzisiaj Cezarea zowie się Kajsarieh.

Miasta w Galilei: — Kapernaum (w tłumaczeniu ks. Wujki: Kafarnaum), leżało na zachodnio-północnym brzegu morza Tyberiadzkiego, najprawdopodobniej w tym miejscu, gdzie dzisiaj widnieją ruiny, zwane Tell Hum. W Kapernaum często przebywał Zbawiciel, dla tego też zowie się ono "miastem Jezusowym" — "miastem Jego" (Mat. 9:1. Mar. 2:1. Łuk. 4:31). Słyszac często nauki Chrystusa Pana i widząc Jego liczne cuda, mieszkańcy tego miasta mieli najlepszą sposobność przyjęcia Ewangelii. Ponieważ jednak większość nie chciała korzystać z łask, Pan Jezus wyrzekł te groźne słowa: "A ty Kapernaum, któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz". — Łuk. 10:15, por. Mat. 11:20-24.

Miasto to znajdowało się na drodze handlowej, wiodącej z Damaszku do morza Śródziemnego, dla tego posiadało wiele celników (Mat. 9:10). Okolice miasta bardzo urodzajne, handel ożywiony, w morzu Tyberiadzkim mnóstwo ryb — wszystko to zabezpieczało dobrobyt obywatelom. Apostołowie Piotr i Andrzej mieli tam swój dom; zapewne u nich przemieszkiwał Jezus, kiedykolwiek gościł w Kapernaum.

Betsaida, niedaleko Kapernaum, bardziej na południe od tego miasta, ale także nad morzem Tyberiadzkim. Mniejscie rodzinne apostołów Piotra i Andrzeja.

Tyberiąda (Jan 6:23), na zachodnim brzegu morza Tyberiadzkiego, na południe od Magdali, tam gdzie dziś znajduje się miasteczko Taberie. Wybudował Tyberiądę Herod Antypas, nadał jej nazwę na cześć Tyberiusza cesarza i przeniósł tu stolicę Galilei z Seforys.

Jest jeszcze inne miasto tej nazwy: Betsaida Julias, na północno-wschodnim brzegu jeziora Tyberiadzkiego. — Łuk. 9:10.

Magdala, prawie, że w środkowym punkcie zachodniego brzegu morza Tyberiadzkiego. Ojczyzna Marii Magdaleny.

Ciąg dalszy nastąpi.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — W Ewangelii według Św. Marka 16:9 i Łuk. 8:2, czytamy że z Marii Magdaleny wyszły złe duchy i że od tego czasu pozostała wierną uczennicą Pana Jezusa; z czego wynika, że owe duchy więcej się do niej nie wróciły. Obecnie zaś niektórzy z takich, co byli kiedyś w spirytyzmie, a z czasem poznali prawdę i uwolnili się od złych duchów, są niekiedy ponownie przez tych duchów molestowani, czyli duchy wracają się do nich i nie dają im spokoju. Dla czego to tak jest?

Odpowiedź: — Na pytanie to nie umiemy dać zadowalniającej odpowiedzi, ponieważ (1) Zasady i działania świata duchowego nie są nam w Słowie Bożym szczegółowo objawione i (2): sprawa ta zależy od stopnia wiary, poświęcenia i gorliwości poszczególnych osób, które zostały uwolnione z mocy złych duchów.

Z niektórych krótkich opisów biblijnych dotyczących się tej sprawy wprost lub pośrednio, wnosimy, że chociaż złe duchy mogą wywierać i wywierają swoje złe wpływy pośrednio na wszystkich ludzi, w ich obecnym upadłym stanie, to jednak bezpośrednio, czyli wprost nie mogą ośwładnąć ani opętać nikogo, wbrew jego woli. Gdy człowiek, powodowany chorobliwą ciekawością lub innym niskim uczuciem, sam dobrowolnie wgłębia się w różne tajemne, spirytystyczne sztuczki, te stają się dla niego sidłem wciągającym go coraz głębiej w niewolę złych duchów. Gdy już zły duch w zupełności ośwładnie umysł i wolę człowieka, to uwolnienie się z mocy tegoż ducha jest dla takiego człowieka sprawą bardzo trudną. Jednak jest ono możliwym, przy Boskiej pomocy, pod działaniem ducha świętego i przy szczerem, gorliwym współdziałaniu danej osoby. Potrzeba więc aby człowiek taki ramieniem wiary chwycił się silnie Słowa Bożego, stanowczo sprzeciwił się i odrzucił od siebie wszelkie przewody i działania złego, bezwarunkowo poddał swoją wolę pod wolę Bożą i gorliwie trwał w tym poświęceniu aż do śmierci.

Zapewne, że przez pewien czas taki będzie jeszcze doświadczał różnych trudności ze strony złego ducha, lecz w proporcji do jego wiary, gorliwości i bliskiego trzymania się Pana, będzie on w stanie coraz skuteczniej odpierać wszelkie ataki i pokusy onego złego. Wierzmy, że takim właśnie sposobem Maria Magdalena zdołała utrzymać się na wąskiej drodze poświęcenia. Jej wierność i bliskie trzymanie się Pana Jezusa, były dla niej najlepszą ochroną przed molestowaniem i sidłami złych duchów. Gdyby jej umysł i wola zaniedbały drogi poświęcenia i zaczęły skłaniać się ku próżności i złemu, to złe duchy napewno ośwładnęłyby nią ponownie i popadłaby w gorsze rzeczy aniżeli była

poprzednio; jak to i sam Pan pokazał w przypowieści zapisanej w Mateusza 13:43-45.

Wierzmy, że tak samo rzecz się ma i teraz. Ktokolwiek, ośwładnięty poprzednio wpływami spirytyzmu lub t. p. rzeczami tajemnymi, uwolnił się od nich przez poznanie prawdy, niech pamięta o tym, że przez gorliwe i wierne trzymanie się prawdy i Pana, on zdoła odeprzeć wszelkie, choćby najzaciętsze, ataki demoniczne. Przez pewien czas on może będzie molestowany i trapiiony przez te złe siły, lecz jego niezłomne postanowienie, sprzeciwianie się złemu i modlitwy do Pana, ostatecznie zapewnią mu zupełne zwycięstwo nad złym, zgodnie z tym co powiedział Apostoł: "Dajcie odpór diabłu a uciecze od was."—Jak. 4:7. Zob. też. Ef. 4:22-27; 6:12, 13.

Pytanie: — Proszę o kilka słów wyjaśnienia: Czy Pan Jezus miał cielesnych braci i siostry, jak o tym zdaje się mówić Mateusz 13:55, 56?

Odpowiedź: — Możemy powiedzieć, że cielesnych braci i siostr, w pełnym znaczeniu tych słów, Jezus nie miał; bo chociażby Maria, matka Jego, miała inne dzieci, to byłiby to tylko Jego pół-bracia i pół-siostry — czyli byłiby oni z tej samej matki ale z innego ojca. Byliby to dzieci spłodzone z cielesnego ojca, z Józefa; podczas gdy Jezus był cudownie poczęty, mocą Najwyższego. Jako Jednorodzony Syn Boży, pierwszy i jedyny bezpośrednio przez Boga stworzony, którego imię w Jego pierwotnym, duchowym stanie było "Słowo" (Logos), On przeszedł cudowny proces przemiany — przestał istnieć jako duchowa istota i mocą Bożą przemieniony został na zarodek nowej istoty. Z tego też powodu, chociaż Jezus narodził się, rósł i dochodził do dojrzałości na podobieństwo innych ludzi to jednak różnił się od wszystkich. Był "świętym, niewinnym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników"; albowiem zarodek Jego życia nie pochodził z cielesnego ojca — nie z grzesznego rodu Adama — ale z Boga, z świętego, bezgrzesznego stanu duchowego.

Pod tym względem Jezus był wyjątkowym człowiekiem i podobnych Jemu braci i siostr, w pełnym znaczeniu tych wyrazów, nie było. Jeżeli zaś w pytaniu, powyższym rozchodzi się głównie o to: czy Maria, Matka Jezusowa, miała jeszcze inne dzieci, to napewno powiedzieć tego nie możemy, ponieważ sprawa ta nie jest wyraźnie określona w Piśmie Św. i jest ona dotąd sporną kwestią pomiędzy egzegetami, czyli tymi, którzy starają się tłumaczyć różne zawile orzeczenia biblijne.

Ustalonym zdaje się być ten fakt, że w języku biblijnym, stopnie pokrewieństwa nie były tak szczegóło-

wo rozróżniane jak obecnie jest to czynione w sprawach legalnych. Naprzykład, Józef, mąż Marii, zamiast zięciem, nazwany jest synem Helego. (Heli był ojcem Marii, a więc Józef był zięciem, a nie synem Helego). — (Łuk. 3:23). Kuzynostwo zaś, czyli bracia i siostry stryjeczne lub cioteczne nazywano, krótko, braćmi i siostrami. To też większość egzegetów i badaczy Pisma Św. są zdania, że wspomniani w kilku tekstach bracia i siostry naszego Pana, mogli być Jego kuzynami i kuzynkami, czyli dziećmi niewiasty blisko spokrewnionej z Marią.

Mając to na względzie nie możemy na pewno twierdzić, że wspomniani u Mateusza 13:55 i 56, byli dziećmi Marii, matki Jezusowej. Większość egzegetów są zdania, że byli to dzieci innej Marii, siostry (a może nawet kuzynki) matki Jezusowej. Wniosek ten uzasadniony jest na paru tekstach. Naprzykład, ewangelista Mateusz (27:56) podaje, że pomiędzy innymi świadkami ukrzyżowania Chrystusa Pana, była też Maria, matka Jakubowa i Jozesowa. Zdaje się, że była to ta sama, o której mówi ewangelista Jan w 19:25, gdzie czytamy: "A stały pod krzyża Jezusowego matka Jego, i siostra matki Jego, Maria, żona Kleofasowa, i Maria Magdalena." Jeżeli więc ta Maria, żona Kleofasowa i matka Jakuba i Jozesa, była siostrą (albo kuzynką) matki Jezusowej; to dzieci jej były kuzynostwem, czyli ciotecznymi braćmi i siostrami naszego Pana.

Zauważmy, że Mateusz podaje, iż imiona owych rzekomych braci Jezusowych, były: Jakub, Jozes, Szymon i Judas. Chociaż w rozdziale 27:56 wierszu tej samej Ewangelii, wspomniani są tylko dwaj synowie Marii, siostry matki Jezusowej, to jednak imiona są te same i prawdopodobnym jest, że i ci inni byli też jej dziećmi.

Innymi tekstami uzasadniającymi wniosek, że owi bracia Pańscy wspomniani u Mat. 13:55, 56, byli w rzeczywistości Jego kuzynami, zdają się być pierwszy wiersz listu Judy i Gal. 1:19. W tym pierwszym, Juda przedstawia siebie: bratem Jakubowym; w tym ostatnim zaś, Paweł mówiąc o apostołe Jakubie, nazywa go "bratem Pańskim." Dającą się wyciągnąć z tego konkluzją byłoby, że Jakub i Juda byli tymi samymi braćmi Pańskimi co owi Jakub, Jozes, Szymon i Judas wspomniani u Mat. 13:55; czyli braćmi ciotecznymi, synami Marii, siostry matki Jezusowej. (Mat 27:56). Jeżeli byłoby to prawdą o wspomnianych tam braciach Pańskich, to znaczyłoby że i wspomniane przy tym siostry byłyby córkami tej samej cioci naszego Pana, a więc Jego kuzynkami.

Z powyższego wynika, że określenie Mateusza w rozdziale 13 i w wierszach 55 i 56 nie jest dostatecznym dowodem do twierdzenia, że wspomniani tam bracia i siostry Pana byli dziećmi Jego matki. Z drugiej strony jednak nie możemy też stanowczo twierdzić, że Maria, matka Jezusowa, nie miała żadnych dzieci z Józefa. Mogła mieć; a dość silnym argumentem za tym wnioskiem jest Mat. 1:24,25, gdzie czytamy: "Tedy Józef ocuciwszy się ze snu, uczynił jako mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją; ale jej nie uznał, aż porodziła onego syna swego pierworodnego; i nazwał

imię Jego Jezus". Ktoś mógłby z właściwością twierdzić (co też niektórzy czynią), że Jezus nie mógłby być nazwany pierworodnym synem Marii gdyby nie było żadnego po Nim zrodzonego z tej samej niewiasty. Musiałoby być o Nim powiedziane, że był jednorodzonym synem Marii, a nie synem pierworodnym. W każdym razie są to tylko wnioski, których nie należy dogmatyzować, ani też o to się sprzeczać. Poza to, gdyby Maria, matka Jezusa miała więcej dzieci prócz Jezusa, nie byłoby to dla niej pod żadnym względem ujmą. Tylko kościół katolicki broni panieństwa Marii, nawet gdy porodziła Jezusa jako człowieka.

Pytanie: — W proroctwie Sofoniasza 1:9 czytamy, że Bóg nawiedzi tych co próg przeskakują. Co właściwie znaczy to przeskakiwanie progu?

Odpowiedź: — To zdaje się być obrazowym określeniem wszystkich przywłaszczycieli cudzej własności, czyli wszelkiego rodzaju grabieżców. Literalny złodziej zakrada się do cudzego domu ("przeskakuje", czyli przekracza próg cudzego domu) aby tam kraść. Podobnie każdy grabieżca może być nazwany przeskakiwaczem cudzego progu, łupieżcą i czynicielem bezprawia; co też wyrażone jest w drugiej połowie tego tekstu.

Może też odnosić się do chrześcijanina z imienia, który aczkolwiek wymawia przykazania Boże, to jednak zamiast je wykonać, umie je obejść czyli przeskoczyć i rozmaitymi ceremoniami religijnymi rzekomo siebie usprawiedliwić, i swoje postęпки złe niby zakryć.

Pytanie: — Gdy mówić o Biblii, to niektórzy zapytują: Jaka to jest ta twoja Biblia? Na to odpowiadam, że jest tylko jedna Biblia ale w wielu językach. Czy odpowiedź moja jest właściwa? Czy w rzeczywistości jest tylko jedna Biblia, czy też jest ich więcej?

Odpowiedź: — Tak, Biblia, czyli Pismo Święte jest tylko jedno, chociaż tłumaczeń na inne języki jest wiele. Ścisłe mówiąc Biblia jest zbiorem wielu ksiąg — 39 ksiąg, czyli części Starego Testamentu i 27 części Nowego Testamentu. Względem Nowego Testamentu nie ma żadnych spornych kwestyj pomiędzy katolikami a protestantami; lecz co do Starego Testamentu zachodzi pewna różnica. A mianowicie: kościół Katolicki, oprócz wyżej wspomnianych 39 ksiąg kanonicznych (czyli ogólnie uznawanych tak przez żydów jak przez wszystkich chrześcijan), włącza do Biblii jeszcze kilka ksiąg nie kanonicznych, nie uznawanych za święte przez protestantów ani przez żydów. To też księgi te nazywane są Apokryfami, czyli utworami jakoby podrobionymi, nie zasługującymi na wiarę i uznanie.

Co zaś do owych ogólnie uznawanych 66 ksiąg kanonicznych, stanowiących istotną Biblię, to są one zawsze jedne i te same, tak u katolików jak i u protestantów. Jest pewnego rodzaju różnica w tłumaczeniu, o ile idzie o ścisłość. Ci, co twierdzą, że jest wiele różnych Biblij nie rozumieją tej sprawy i nie wiedzą co mówią; albo też świadomie kłamają, aby zniechęcić i powstrzymać drugich od badania Pisma Świętego.

Pytanie: — Czy żydzi trzymający się nadal zakonu i którzy nie przyjęli Chrystusa, są na tym punkcie, w oczach Bożych, pod przekleństwem, na równi z światem?

Odpowiedź: — Tak; po zakończeniu się ich siedemdziesiąt tygodni łaski (Dan. 9:24-27), czyli około półczwarta roku po ukrzyżowaniu Chrystusa Pana, Ewangelia przeszła do pogan, a cały dom Izraelski (narodowy i religijny ustrój wraz z ich przymierzem zakonu) został odrzucony i nieco później został kompletnie zburzony, zgodnie z zapowiedzią naszego Pana (Mat. 23:38). Od tego czasu i przez cały wiek ewangeliczny żydzi znajdowali się w niełasce u Boga, na równi z światem. Ofiary ich nie miały już więcej tego znaczenia i wartości co poprzednio; albowiem w połowie ich ostatniego tygodnia łaski, Mesjasz został zabity; stawszy się ofiarą wiecznego pojednania za grzechy całego świata. Ten fakt uczynił koniec ich wszelkim palonym i śniednym ofiarom (Dan. 9:27); czyli ofiary te nie miały już żadnej wartości, na ile to się tyczyło figuralnego usprawiedliwienia i oczyszczenia z grzechów tych, co je sprawowali.

Stare przymierze zakonu zostało wtedy jakoby zniszczone, czyli stało się martwym, a w życie weszło przymierze łaski — wysokie, niebieskie powołanie do uczestnictwa z Chrystusem. Rozpoczęło się wybieranie Kościoła duchowego, nasienia Abrahamowego, które w słusznym czasie ma być głównym przewodem błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Z Izraela, tylko nieliczne "ostatki" (resztki) okazały się przychylnie i godne tego powołania, a inni zatwardzeni zostali (Rz. 11:5, 7, 25). Przez te ich zatwardziałość i upadek, wysokie powołanie doszło pogan (w. 11) i z tych dopełniony będzie Kościół Chrystusowy — "lud imienia Pańskiego" — i dopiero po tym "upadły przybytek Dawidowy" — spustoszony dom Izraelski — będzie odbudowany, aby i inni szukali Pana, a wszystkie narody aby wzywali imienia Mojego, mówi Pan, który to wszystko uczyni." — Dz. Ap. 15:14-17.

Izraelici mają więc jeszcze Boską obietnicę, że "po tych dniach" (po uzupełnieniu Kościoła), Bóg postanowi z nimi przymierze nowe (Jer. 31:33, 34). Pod tym przymierzem, "wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syjonu (górne Jeruzalem — duchowy Kościół) wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakuba." — Rzym. 11:26.

Od kilku lat jesteśmy świadkami jak zburzony i od wieków spustoszony przybytek Dawidowy zaczyna jakoby zmartwychwstawać. Jest to jednym z silnych dowodów, że Kościół, ciało Chrystusowe, jest bliskie ukończenia. Gdy to ciało zostanie w zupełności dopełnione i uwielbione, w pierwszym zmartwychwstaniu, owe od dawna obiecanie nowe przymierze wejdzie w życie i wtedy Pan "wyleje na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na tego, którego przebodli (w ukrzyżowanym Jezusie rozpoznają swego Mesjasza); i płakać będą nad Nim (poznają winę swoją i winę swych ojców, i jawnie wyrażą swój żal i pokutę) jako nad jednorodnym (od Ojca Niebieskiego); gorzko mówię płakać będą" (Zach. 12:10). Wtedy wypełni się im obietnica nowego przymierza, która brzmi: —

"Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich a oni będą ludem Moim. I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego mówiąc: Poznajcie Pana; bo Mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan; bo miłościw będę nieprawościom ich a grzechów ich nie wspomnę więcej." — Jer. 31:33, 34. Ezech. 11:19, 20; 34:23, 24; 36:24-28.

Pytanie: — Gdy zgromadzenie, jako Kościół Pański załatwia pewne sprawy z modlitwą i przez jawne głosowanie, za pomocą podniesienia ręki, to ma ono rzekomo wyrażać wolę Bożą. Nie wszystkie jednak sprawy w taki sposób załatwione ostoją się; niektóre z czasem okazują się niewłaściwe; a inne są przez toż samo zgromadzenie zmieniane. Czy więc można powiedzieć, że Kościół zawsze wyraża wolę Bożą? Czy można Bogu przypisywać te różne niedokładności i zmiany zgromadzenia?

Odpowiedź: — Na ostatnie pytanie odpowiedź nasza jest: Nie! stanowczo, nie! Bogu nie można przypisywać omyłek i niewłaściwości niedoskonałych ludzi, bez względu kim ci ludzie są lub mienią się być. Każdy człowiek, chociażby był najlepszym i najszczerszym, jest wciąż jeszcze niedoskonałym, dokąd jest w tym skażonym, śmiertelnym ciele. A jako niedoskonały i ograniczony w swych zdolnościach umysłowych i moralnych, on nie jest w stanie aby Boską wolę zawsze odpowiednio zrozumiał i do niej się zastosował. Jest to prawdą o wszystkich ludziach, tak pojedynczo jak i zbiorowo.

Możemy nawet dodać, że pojedynczo, wierni, gorliwi, sumienni i rozumni chrześcijanie powinni być w stanie lepiej rozemnać wolę Bożą względem siebie i powinni z nią współpracować łatwiej, aniżeli można się tego spodziewać zbiorowo, od pewnej grupy ludzi, czyli od zgromadzenia; albowiem w zgromadzeniach znajdują się jednostki o różnych zdolnościach umysłowych i moralnych, i o różnych stopniach duchowego rozwoju, więc łatwo może się zdarzyć (i też często się zdarza), że właściwsze i zgodniejsze z wolą Bożą poglądy i zdania roztropniejszych członków, bywają pokonane poglądami członków mniej rozwiniętych duchowo, a wymownych i wpływowych cielesnie. Jeżeli tedy w załatwieniu jakiej ważniejszej sprawy w zgromadzeniu, większość członków ulegnie poglądom osób mniej roztropnym i bezmyślnie, albo też nieświadomie i mimowolnie załatwi pewną sprawę niewłaściwie i przeciwnie do zasad sprawiedliwości i prawdy, to czyż można przypuszczać choćby na chwilę, że w takich okolicznościach zgromadzenie wyraziło Boską wolę? Zapewne, że nie! Cokolwiek nie jest sprawiedliwe, rozumne, słusne i dobre, nie jest wolą Bożą "dobrą, przyjemną i doskonałą" (Rzym. 12:2), bez względu przez kogo i z jakich pobudek było to załatwione.

Każdy i wszyscy w zgromadzeniu powinni z wielką ostrożnością i powagą wyrażać swe głosy we wszystkich uchwałach zgromadzenia i wnioski lub decyzje, większością głosów zatwierdzone, powinny być przez wszystkich odpowiednio cenione i obserwowane; lecz jeżeli jakakolwiek uchwała zgromadzenia z czasem okaże się w skutkach niewłaściwa, niemądra lub krzy-

wdzająca kogokolwiek, czyli niesprawiedliwa, to zgromadzenie nie powinno czuć się związane daną uchwałą i bez żadnych skrupułów powinno ją zmienić. W takich wypadkach i okolicznościach zgromadzenie powinno rozumieć, że nie dopatrzyło się właściwie woli Bożej w danej sprawie i że popełniło omyłkę, którą powinno naprawić tak prędko, jak tylko zauważy, że dana uchwała gwałci zdrową zasadę, krzywdzi kogokolwiek, lub w jakimkolwiek względzie okazuje się niepraktyczna.

Gotowość do naprawy takiej omyłki i przyznanie się do niej z pokorą, sprawi to, że pod Boską Opatrznością, omyłka taka okaże się błogosławieństwem i korzystną lekcją dla zgromadzenia. Gdy zaś uparte podtrzymywanie niesprawiedliwej, niepraktycznej lub nierozsądnej uchwały, spowoduje nieobliczalne szkody dla całego zgromadzenia i dla poszczególnych członków.

Zatem to twierdzenie, że zgromadzenie w uchwałach swoich wyraża wolę Bożą, powinno być rozumiane w tym znaczeniu, że zgromadzenie winno starać się wykonywać zawsze wolę Bożą wyrażoną w Jego Słowie, a nie wolę jakiegokolwiek człowieka. Nie należy jednak wykluczać tej myśli, że zgromadzenie może popełniać i popełnia omyłki; i takowe powinny być możliwie jaknajprędzej naprawiane, w duchu pokory i cichości; aby zasady prawdy i sprawiedliwości nie były gwałcone, a Słowo Boże nie było bluźnione.

Pytanie: — Co oznaczają owe 1000 i 10,000 w Psalmie 91:7?

Odpowiedź: — Jest to język poetyczny i znaczeniem tego jest, że człowiek wierzący w Boga i ufający w nim szczerze, ostoi się, choćby po obu jego stronach upadło tysiące i dziesiątki tysięcy innych, mniej wiernych i mniej gorliwych w swych poświęceniu.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ WALLINGFORD, CONN.

Zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urzędująca ucztę duchową, w niedzielę, dnia 25-go marca b.r., na którą uprzejmie zaprasza okoliczne zgromadzenia, jak i poszczególnych braci i siostry. Wierzymy, że jak inne podobne zebrania tak i ta konwencja, ubogacą będzie Boskim błogosławieństwem.

Wspomniana powyżej ucztę duchową odbywać się będzie w budynku "Masonic Temple", 50-56 Main ul., w Wallingford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9-ej rano. Bliższych informacji na żądanie chętnie udzieli sekretarz miejscowego zgromadzenia, br. F. Król, 421 Long Hill Road, Wallingford, Conn.

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Ann Arbor, Mich. WPAG 1050 kil., 4:45—5:00 po poł.
Bay City, Mich. WGRO 1260 kil. od 9:30—9:45 rano
Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown) WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

ECHO Z KONWENCYJ

CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry: —

Radość i pokój Boży oraz łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie z Wami, po wszystkie dni na tej wąskiej drodze, aż do dnia doskonałego i zupełnego zwycięstwa w Panu.

Z przyjemnością dzielimy się z Wami tą radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, która się odbyła 30-go i 31-go grudnia, 1950 r. Wykładami służyło siedmiu braci; każdy z mówców starał się określić temat tak, aby był na czasie, zgodny ze Słowem Bożym i aby wszyscy uczestnicy odnieśli zbudowanie a zarazem błogosławieństwo Boże. To też wszyscy czuli się błogo, radując się, że Pan dozwala nam jeszcze zgromadzać się i posilać Jego Słowem.

Dodać należy, że miejscowe siostry przygotowały też smaczny obiad, aby wszyscy wspólnie mogli się posilić cieleśnie i mieć tym więcej czasu na duchową społeczność. Również były pokazywane ruchome obrazy — "Życie naszego Pana, i drugi — "Daniel we lwiej jamie," co dodatnio wpłynęło na uczestników.

Wyrażamy naszą radość i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za tę błogą sposobność i za światłość, która nam przyświeca. —

Jakże Cię nie kochać, Ojczy święty w niebie?

I jakże nie śpieszyć do Ciebie?

Jak Cię nie wychwalać wargami naszymi?

Jakże nie uwielbiać z Twoimi świętymi?

I jakżci należnej nie oddawać Ci Boże?

Chyłaj nasze głowy w najbliższej pokorze!

Kiedyś Ty w miłości Swojej nieprzebrany;

Wielce dobrotliwy, Pan nad pany!

Przed zakończeniem uczestnicy jednogłośnie wyrazili życzenie, aby ze wszystkimi wyznawcami tej kosztownej wiary i obietnic Bożych, podzielić się błogosławieństwami, jakich Pan tak hojnie udzielił nam. Życzymy też wszystkiemu Jego ludowi potrzebnych do zbawienia łask Bożych, (Ps. 65:12). Zakończono tę ucztę pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziesz znów"; zachowując w pamięci to, cośmy słyszeli i radując się ze zrozumienia tego. — Nehem. 8:12.

Za uczestników tej konwencji.—Br. J. Jezuit, sekr.

HOLYOKE, MASS.

Drogi umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:—

Z przyjemnością dzielimy się z Wami błogosławieństwami, którymi Ojciec Niebieski hojnie udarował nas na jednodniowej uczcie duchowej, w niedzielę, 10-go grudnia 1950 r., w Holyoke, Mass. Za pośrednictwem sześciu braci zasileni byliśmy duchowym pokarmem, ze Słowa Bożego, a przez miejscowe siostry byliśmy też posileni cieleśnymi pokarmami, w tym samym budynku. Dobrowolne ofiary, jakie w czasie tej uczty złożone były do puszek, przeznaczono na ogólną pracę Pańską.

Słąc wszystkim w Panu serdeczne braterskie pozdrowienie i życzenia szczęśliwego Nowego Roku, pozostając, za uczestników tej konwencji, brat — F. O.